Łódź, 9/VI 1905 r.

№ 127.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 27 maja (9 czerwca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Pryma M.
Sob. Św. Małgorzaty.
Niedz. **Zest. Ducha Ś.**
Pon. **Świąteczny.**
Wtor. Św. Antoniego.
Środa Św. Bazylego W.
Czwart. Św. Wita

Wschód sł. godz. 3 m. 46.
Zachód sł. godz. 8 m. 11.
Dług. dnia godz. 16 m. 27.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Warszawskie wydawnictwo muzyczne
„K. Dworzaczka i R. Etlisą"
poleca różne utwory
ALOJZEGO DWORZACZKA
na fortepian, na śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu, duży wybór pieśni na chór męzki, na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, kwartet smyczkowy (Op. 24 № 1).
Wyszły świeżo z druku: „Helenówka"—polka, „Łodzianka" — polka-mazurka, „Faworytka" — polka, oraz walce „Moje Kochanie" i „Moment d'or" (złota chwila).
Żądać we wszystkich księgarniach.
Skład główny u Gebethnera i Wolffa, w Warszawie.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem zna czają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Reorganizacya pomocy lekarskiej.

W swoim czasie podnosiliśmy z uznaniem projekt reorganizacyi dotychczasowej pomocy lekarskiej w fabrykach. Powstały z inicyatywy jednego z członków tutejszego Towarzystwa lekarskiego projekt ten ma na celu zniesienie istniejących przy fabrykach ambulatoryów dla porad lekarskich, oraz skasowanie posad lekarzów fabrycznych.

Projektowana tedy reforma pomocy lekarskiej w fabrykach polegać będzie na tem, że chory robotnik uniknie poddawania się obowiązkowym oględzinom i leczeniu przez jednego i tego samego lekarza, lecz przysługiwać mu będzie prawo wyboru lekarza specyalisty. Oczywiście organizacya tego rodzaju pomocy lekarskiej jest bardzo skomplikowana i wymaga wiele nakładu pracy i ścisłej kontroli.

Uchroni ona jednak od częstych nieporozumień, jakie wypływają ze stosowania dotychczasowego systemu pomocy lekarskiej pomiędzy robotnikami a administracyą fabryczną. Nad prawidłowym biegiem spraw, dotyczących pomocy lekarskiej w fabrykach, czuwać ma specyalny komitet lekarski.

Sprawą reorganizacyi stosowanej obecnie pomocy lekarskiej gorąco zajęło się łódzkie Towarzystwo lekarskie. Towarzystwo to zapragnęło wziąć udział w ogólnym ruchu dążącym do poprawy teraźniejszych warunków życia naszego społeczeństwa, a za jedną z dróg najbardziej dla niego dostępnych, uznało ono pracę nad poprawą pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych, głównie miejskich.

Zamierzając projekt reformy oprzeć na danych z własnego kraju, łódzkie Tow. lekarskie zarządziło specyalną ankietę w celu zgromadzenia danych, tyczących się pomocy lekarskiej w fabrykach Królestwa.

Rozesłany do lekarzy fabrycznych różnych miast Królestwa kwestyonaryusz zawiera szereg następujących pytań: ile fabryka produkuje rocznie, jaka jest ogólna liczba robotników (mężczyzn i kobiet) w danej fabryce, wysokość wynagrodzenia rocznego za leczenie robotników i rodzin ich: lekarza, felczera i akuszerki, jakie są wydatki na honorarya innym lekarzom, koszty lekarstw i opatrunków; jakie są obowiązki: lekarza, felczera i akuszerki w danej fabryce.

Dalej, ogólna ilość porad w ambulatoryum fabrycznem, w domu lekarza, w domu robotnika (robotnicy, rodziny); czy lekarskie wskazówki i żądania w zakresie hygieny fabrycznej i profilaktyki zawodowej były kiedykolwiek wykonane i jakie; wreszcie, ile osób korzystało ze szpitali i ile wyniosły koszty tego leczenia.

Zebrane dą drogą dane posłużą następnie do opracowania odpowiedniego projektu, według wzoru zorganizowanej pomocy lekarskiej w fabrykach zagranicą.

Zanim jednak inicyatorzy przystąpią do tej pracy, zwołane zostanie specyalne zebranie członków Tow. lekarskiego, w celu zapoznania się z dostarczonym na podstawie ankiety przez lekarzy fabrycznych materyału i przedyskutowania wielu nastręczających się kwestyi.

Kiedy już szkic projektu będzie gotowy, natenczas Towarzystwo lekarskie zaprosi na wspólne narady właścicieli fabryk, w celu dania im możności wypowiedzenia się o projekcie reformy owej pomocy lekarskiej.

Lubo podjęta przez Towarzystwo lekarskie myśl natrafi niezawodnie na różne przeszkody, tem nie mniej jednak postanowiło ono przedsięwziąć wszelkie środki, aby projekt wprowadzony został w wykonanie jaknajrychlej.

Na reorganizacyi pomocy lekarskiej w fabrykach skorzysta bardzo wiele robotnik i jego rodzina. Obecnie, gdy setki pracujących zgłasza się w oznaczonej godzinie do ambulatoryum, lekarz nie jest w możności obejrzeć dokładnie każdego chorego, wizyty zaś lekarza fabrycznego w mieszkaniach chorych robotników zwykle ograniczają się do «minimum».

Robotnik, któryby chciał dla tych lub owych powodów korzystać z pomocy i leczenia innego lekarza, musiałby ponieść wydatek z własnej kieszeni, gdyż administracya fabryczna nie uwzględniłaby takich kosztów kuracyjnych. Tymczasem przy wprowadzeniu projektowanej reformy, chory robotnik po otrzymaniu odpowiedniego bonu od zarządu fabryki, udawać się będzie do lekarza specyalisty, albo też lekarz na wezwanie zgłaszać się będzie do złożonego niemocą robotnika lub któregokolwiek z członków jego rodziny.

Wynagrodzenie za porady i wizyty lekarskie określane będzie po roku przez ustanowiony Komitet lekarski, na podstawie nietylko liczby wizyt, lecz i rodzaju choroby, leczonej przez powołanego specyalistę z pośród lekarzy należących do związku.

Zerwanie Unii.

Z Chrystyanii donoszą: Prezes ministrów Michelsen oświadczył w storthingu, że cały gabinet złożył swoją dymisyę i ustępuje, poczem storthing uchwalił rezolucyę, która powiada: Ponieważ cały rząd podał się do dymisyi a król oświadczył, że nie widzi się w możności dania krajowi innego rządu, przeto konstytucyjna władza królewska w Norwegii wygasła, upoważnia storthing członków ustępującego rządu do wykonywania aż do dalszych postanowień władzy królewskiej zgodnie z konstytucyą Norwegii i z obowiązującemi prawami przy uwzględnieniu zmian, jakie okażą się koniecznemi wobec rozwiązania unii ze Szwecyą.

Prezes ministrów Michelsen przyjął z rąk storthingu włożone na rząd obowiązki.

Storthing uchwalił następnie adres do korony, zawiadamiający króla o złożeniu go z tronu, przyczem zastrzeżono się, że postanowienia storthingu nie są wyrazem niechęci dla króla, dynastyi lub Szwecyi. Adres poruszył zarazem myśl, aby jeden z młodszych książąt panującego domu Bernadotte zasiadł na tronie norweskim.

Wszyscy deputowani powtórzyli okrzyk przewodniczącego: „Niech Bóg strzeże ojczyznę!"

Ulice miasta ożywione, lecz spokojne. Prezes ministrów, Michelsen, opuszczając gmach parlamentu, był przedmiotem gorących owacyj, toż samo prezes storthingu.

Rozesłane będą poselstwa nadzwyczajne do państw zagranicznych z prośbą o uznanie odrębności Norwegii. Ministeryum spraw zagranicznych będzie niezwłocznie ustanowione.

W Sztokholmie rozwiązanie przesilenia, panującego w łonie Unii, przez uchwałę storthingu norweskiego, zaskoczyło wszystkich niespodzianie. Panuje zupełna niepewność co do najbliższej przyszłości.

Przewidywane jest rychłe zebranie się sejmu szwedzkiego, zwołanego na d. 15 lipca. W kołach szwedzkich zapewniają, że Unia nie może być rozwiązana jednostronnie przez Norwegię.

Z prasy polskiej.

—s—

W ostatnich czasach dzienniki nasze zawierają coraz częściej artykuły programowe stronnictw, lub polemiczne rozprawy na tym temacie osnute. Wprawdzie widoki praktycznego zastosowania w życiu idei i kierunków politycznych oddaliły się znowu, niemniej przeto są to sprawy, posiadające żywotną doniosłość, jako wyraz myśli i dążeń społeczeństwa, jako zasiewy rzucane w łono przyszłości.

Pomiędzy innemi głosami, wydaje się nam godnym uwagi artykuł p. St. Libickiego w «Gazecie Polskiej», traktujący o zasadach partyi narodowo demokratycznej i partyi demokratyczno-postępowej.

Prof Karejew, pisząc o polskich stronnictwach politycznych, przyznał, iż najważniejszą rolę dziś na obszarze Królestwa Polskiego odgrywa to stronnictwo, którego program demokratyczno narodowy można uważać za wyraz przekonań ogromnej większości polaków.

Takie oświadczenie prof. Karejewa nie podobało się widocznie grupie ludzi, noszących miano demokratów postępowych. W ich też imieniu wystąpił na szpaltach tygodnika petersburskiego «Prawo» p. W. L. Sieroszewski i w «Liście otwartym do prof. Karejewa» zaprotestował przeciw takiej ocenie stronnictwa demokratyczno-narodowego, twierdząc przytem, ze nie ono, ale stronnictwo postępowo-demokratyczne cieszy się szczególnem zaufaniem naszego społeczeństwa. Jest to, zdaje się, pierwszy przypadek przeniesienia naszego wewnętrznego, sporu partyjnego polskiego na forum prasy rosyjskiej.

Nie jest to zgodne z prawdą, aby stronnictwo demokratyczno-narodowe nie miało określonego programu. P. S, starając się obniżyć demokratów narodowych jako partyę, podniósł ogromnie ich zasługę jako polaków, boć chyba za zasługę poczytać należy to, że zdołali zjednoczyć pod swoim sztandarem ludzi „najróżnorodniejszych przekonań, którzy w walce o narodowe i kulturalne interesy naszego kraju" uznali za jedynie celowe i odpowiadające potrzebom całego społeczeństwa polskiego stanowisko, zajęte przez demokracyę narodową.

Przy braku wolności prasy i związków, stronnictwa nie mogą się ujawniać z całą swobodą i dlatego nikt się nie dziwi, że działalność demokratów narodowych i to częściowo tylko, ujawniła się dopiero w ostatnich czasach; wtedy to szersze warstwy społeczne zainteresowały się programem tego stronnictwa i przyjęły go za swój własny. Nie znaczy to, że tego programu przedtem nie było; owszem, był on. P. Sieroszewski jakoby nic o tem nie wiedział i zapewnia prof Karejewa publicznie, iż demokraci narodowi naprędce przerobili memoryał hr. Tyszkiewicza na swój program, jak gdyby rzecz nie miała się odwrotnie, to jest, że memoryał ten i postulaty, jakie na chwilę obecną postawione w nim zostały, były wynikiem ogólnie uznawanej przez społeczeństwo polskie potrzeby, a to dzięki pracy uświadamiającej, jaką demokraci narodowi prowadzili w całym szeregu lat na podstawie swojego programu.

O tem wszystkiem zdaje się nie wiedzieć autor otwartego listu. I temu również trudno się dziwić, p. Sieroszewski bowiem aż do ostatnich prawie miesięcy nie brał żadnego udziału w życiu politycznem naszego kraju, pracuje wyłącznie na polu literacko naukowem. Jako zupełny nowicyusz zaczął odkrywać horyzonty dawno już znane. Nie chce on nic wiedzieć ani przed, ani poza sobą, okrom swojej pracy. Propaguje program demokratów postępowych z gorliwością, wołając, że oto jest środek cudowny na wszystkie niedomagania.

I jakiż to program, z którym tak zabiega p. S? Co jest w nim nowego—bo chyba nie całokształt urządzeń autonomicznych. Potrzeba ta znajduje swoje odbicie i w programie demokratów narodowych, i to pojęta szerzej, niż szlachecka konstytucya 1815 r., na której opierają swój program demokraci postępowi.

Ale jest i rzecz nowa — a to: powszechne, tajne, równe i bezpośrednie głosowanie. Przyznać trzeba, że taka zasada przyszłych wyborów u nas postawiona została po raz pierwszy w programie «demokratów postępowych". Czy jednak postawiona została obecnie właściwie, i czy pod takiem hasłem, na którem oprzeć pragnie swoją popularność demokracya postępowa, może się zjednoczyć większość społeczeństwa polskiego? Postępowi demokraci wiedzą, że taka zasada wyborów nie jest stosowana w ogromnej większości państw konstytucyjnych, i to takich nawet, które od dawien dawna żyjąc życiem konstytucyjnem, mogły przygotować odpowiednio społeczeństwo, aby wybory, oparte na takiej zasadzie, dały istotnie najlepsze wyniki.

Ich to jednak nie powstrzymuje. Obojętnem jest dla nich, że straszna ciemnota, panująca u nas, że brak zupełny uświadomienia mas, że różnorodność elementów, wchodzących w skład Królestwa Polskiego, może zupełnie wykoszlawić słuszną skądinąd zasadę i dać najgorsze wyniki dla kraju. Demokracya narodowa, pragnąc stać zawsze na gruncie realnych interesów narodowych i potrzeb naszego kraju, nie pójdzie na lep haseł, które w najbliższej przyszłości mogą wyrządzić mu szkody wielkie. Dla niej nie może być zagadką, co by się stało, gdyby przyszłość urządzeń autonomicznych oddać w ręce tak długo utrzymywanych w zupełnej ciemocie i nieuświadomionych mas ludowych i sfanatyzowanej, ciemnej, nierozumiejącej interesów kraju lub podległej agitacyom syonistyczno - separatystycznym masy żydowskiej. Wszak nawet z obozu postępowego odezwał się głos, że zasada głosowania powszechnego ma być owym ideałem, który jako cel ostateczny powinien przyświecać, na teraz jednak proponujący pewne ograniczenia przy wykonywaniu prawa wyborczego, czynnego i biernego, bo p. Henryk Konic, pisząc o wyborach w № 18 „Gazety sądowej», oświadczył się w tym względzie wcale nie dwuznacznie. P. Sieroszewskiego, któremu tak wiele zależy na tem, aby podnieść znaczenie swojej grupy w oczach społeczeństwa rosyjskiego, powinno zainteresować, że znany postępowiec, Maksym Kowalewskij, uznał również dla Cesarstwa niemożliwość zastosowania obecnie zasady głosowania powszechnego.

Lecz nie o to nam teraz idzie. Przytoczyliśmy te kilka uwag dlatego, żeby przekonać, iż to, co naprawdę jest nowego w programie grupy demokratów postępowych—nie może znaleźć szerszego uznania wśród naszego społeczeństwa, i dlatego przechwałką jest ze strony p. Sieroszewskiego i, żeby powiedzieć delikatnie, niczem niesprawiedliwionem wprowadzeniem w błąd prof. Karajewa, jakoby w samej rzeczy demokraci postępowi stanowili «jedną z najwpływowszych partyi w Polsce".

*

„Słowo" w № 137 dało artykuł p. t. «O program", w którym przeprowadza polemikę z „Gazetą Polską» o stronnictwo „ugodowców". Autor postawił sobie za cel wykazać, że dzisiejszy prąd ogólny stronnictw, opartych na spokojnej ewolucyi, który zamierza do uzyskania ulg narodowych w obrębie organizacyi państwowej, został przejęty od ugodowców, przeciw czemu «Gazeta Polska» protestowała.

„Gaz. Polskiej" szczególnie chodzi o to, aby dowieść, że najnowsze programy polityczne zasadę jedności państwowej przyjęły bynajmniej nie od ugodowców. To nie jest idea ugodowców — pisze gazeta — lecz Wielopolskiego i stańczyków. Ugodowcy to epigoni. Nikt od nich nic nie wziął, bo nic nie było do wzięcia. Wyrzeczenie się separatyzmu, to zasada ustalona i rozwinięta przez pisarzów krakowskich, przyjęła się zaś na naszym gruncie „za sprawa wpływów życiowych, za sprawą ewolucyi sił państwowych i narodowych, która się odbywała naokoło nas, w krajach i ludach, które nas otaczają". To twarda szkoła życia podsuwała narodowi swoje nauki. Innemi słowy: dzisiejsi nowi wyznawcy zasady jedności państwowej dokonywają ewolucyi tak zręcznie, że ztąd spływa tylko uznanie dla ich mądrości i patryotyzmu, ugodowcy zaś robili to tak niezręcznie, że ich bardzo dogodnie można było posądzać o zaprzaństwo.

Niech i tak będzie — spierać się o to nie będziemy, bo to już byłby spór nie o zasadę, ale o metodę i taktykę. Co do zasady samej i jej pochodzenia, nie myślimy bynajmniej obstawać przy tem, że była ona „wynaleziona" przez „ugodowców".

To jednak, jaką drogą doszliśmy do uznania zasady, jest sprawą zgoła drugorzędną. Jesteśmy też pewni, żeśmy doszli do niej sami jedni, że ją wyznawano i przed nami, i spółcześnie z nami, i nietylko w naszem kole. Ale my jedni w danym okresie politycznym mieliśmy odwagę tę zasadę jawnie i otwarcie przed narodem stawić. A dziś, kiedy chwila nadeszła, ci, co na tę drogę weszli od kilku miesięcy, robią taką minę, jak gdyby oni dopiero odnaleźli tajemnicze słowo zagadki".

W dalszym ciągu „Słowo" raz jeszcze formułuje program swego stronnictwa.

Do sporu tego włączono małą nawiasową uwagę. Rzeczywiście jest dużo wspólnego materyału w polityce partyj nowo występujących na widownię z dawną akcyą ugodowców. Całkiem natomiast odmienna jest ta rzecz główna, iż praca ugodowców miała charakter monologu, którego, niezależnie nawet od treści, nikt nie chciał słuchać i który dlatego głównie był niepopularny: dziś natomiast, chociażby tylko w prasie i na zebraniach prywatnych toczy się bądź co bądź jakiś dyalog. Może z tej mąki nie być chleba, lecz jest przynajmniej jakaś racya do mówienia.

Ta różnica położenia ma poważne zasadnicze znaczenie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławoja. Jutro Bogumiła.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Nowe gimnazyum. W dniu wczorajszym, przełożony gimnazyum, prof. Witanowski otrzymał z Petersburga drogą telegraficzną zawiadomienie, że uczony komitet przy ministeryum oświaty zatwierdził projekt założenia w Łodzi 8 klasowego gimnazyum klasycznego męskiego z prawami rządowemi, o które przed półtora rokiem starał się prof Witanowski.

Ustawa wraz z programem nauk tego gimnazyum wzorowana została na ustawie takiego zakładu naukowego generała Chrzanowskiego w Warszawie.

Inicyator gimnazyum spodziewając się, że zatwierdzona ustawa lada dzień nadejdzie, zamierza poczynić już odpowiednie kroki, aby zatwierdzone gimnazyum klasyczne otwarte zostało z początkiem nowego roku szkolnego.

Założenie nowego gimnazyum w Łodzi będzie miało doniosłe znaczenie dla mieszkańców miasta.

Dziś, gdy liczba kandydatów wzrasta corocznie, a liczba miejsc w istniejącym zakładzie naukowym rządowym przy ulicy Mikołajewskiej jest bardzo ograniczona, nowe gimnazyum klasyczne prof. Witanowskiego otworzy drogę do kształcenia się znacznej liczbie młodzieży w kierunku klasycznym.

Nowy zakład naukowy, o braku którego niejednokrotnie pisaliśmy, odda rzetelne usługi i wybawi z kłopotu rodziców i opiekunów, którzy zmuszeni byli dzieci wysyłać na naukę do innych miast, gdzie istnieją gimnazya klasyczne.

Przypuszczać należy, że wiadomość o powstającem wkrótce nowem gimnazyum w Łodzi, ogół mieszkańców powita z wielkiem zadowoleniem.

Stacya antropometryczna. Przy biurze wydziału śledczego policyi łódzkiej urządzona będzie wkrótce stacya antropometryczna. Do opracowania projektu przystąpiły już osoby delegowane w swoim czasie zagranicę, w celu zapoznania się z urządzeniami tamtejszych stacyj antropometrycznych.

Za dni parę plany wraz z kosztorysem przesłane zostaną do zatwierdzenia gubernatorowi piotrkowskiemu.

Przeciw cholerze. W instytucie bakteryologicznym d-ra Serkowskiego w Łodzi dnia 1-go lipca r. b. rozpoczynają się praktyczne zajęcia ostatniej trzeciej grupy lekarzów, farmaceutów i studentów z zakresu bakteryologii cholery. Plan zajęć praktycznych: wyosobnianie wibrjonów, różniczkowanie ich, serodyagnostyka, aglutynacya, objaw Pfeiffera, przygotowanie wakcynan-

tychcolerycznych, technika szczepień zapobiegawczych i zasady praktycznej dezynfekcyi.

«Żłobek». Sprawa powołania do życia „Żłobka» w Łodzi zaczyna wchodzić na tory realne. Grono pań, które zajęło się organizacyą tak potrzebnej w mieście naszem instytucyi — posiada już drogą składek uzbierany na ten cel fundusz, oraz ma zapewnioną stałą pomoc materyalną ze strony osób, które nigdy nie uchylają się od poparcia celów filantropijnych.

Inicyatorki tego ze wszech miar doniosłego projektu zamierzają otworzyć «Żłobek" na jesieni r. b.

Bezrobocia w fabrykach. Dzisiaj w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego, zaprzestali znów pracować robotnicy akc. Towarzystwa I. K Poznańskiego (przy ul. Wólczańskiej № 27) ogółem 75 robotników. Żądają oni zapłaty za cały czas strejku, tymczasem administracya fabryczna nie zgadza się na to. Przystąpili natomiast do pracy w fabryce Frenkla.

Ogółem w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego strejkuje obecnie 1,800 robotników w 6 fabrykach.

W obrębie 4 go cyrkułu policyjnego zaprzestano pracować: w starej tkalni Towarz. akc. Geyera—1500 robotników, u Lindenfelda i Lewina — 35 robotników, w fabryce Kwaśnera i Lindenfelda — 20 robotników i w fabryce J. N. Lubińskiego — 30 robotników. Przystąpili natomiast do pracy: w akc. Tow. Grohmana i H. Grohmana.

Ogółem w obrębie 4 cyrkułu strejkuje obecnie 11,887 robotników w 21 fabrykach.

— W fabryce Scheiblera zawiadomiono robotników za pomocą rozlepienia ogłoszeń, iż fabryka zostanie puszczoną w ruch nie wcześniej, aż robotnicy wypełnią następujące warunki: 1) nie będą żądali podniesienia płacy dotychczasowej; 2) muszą przeprosić majstrów i dyrektorów wyrzuconych przez robotników w czasach ostatnich; 3) wszystkie oddziały fabryki muszą przystąpić do roboty jednocześnie i 4) o zgodzie swej robotnicy muszą zawiadomić administracyę fabryki za pomocą delegatów po 3 z każdego oddziału.

Powrót wojażerów. Wszyscy wojażerowie, wysłani przez firmy łódzkie, powrócili już z dalekich podróży po Cesarstwie. Przywieźli oni stamtąd bardzo znaczne obstalunki, głównie na wyroby wełniane, w ilości parokroć większej, aniżeli się pierwotnie spodziewano. Chodzi tylko o to, czy fabrykanci będą w możności wypełnić na termin wszystkie obstalunki, wobec powtarzających się ustawicznie strejków robotników.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Wczoraj, na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, po załatwieniu paru spraw wewnętrznych, zastanawiano się nad postępowaniem robotników na drugiem nadzwyczajnem ogólnem zebraniu, które odbyło się dnia 4 czerwca r. b.

Ze zgromadzenia piekarzów. Komitet, wybrany z pomiędzy majstrów piekarskich w Łodzi dla załatwienia spraw bieżących, w dniu 7 ym czerwca na posiedzeniu postanowił znieść dotychczasowe trzydniowe bezpłatne utrzymywanie na gospodzie czeladników, przybywających do Łodzi na czas nieograniczony, w zamian zaś tego przywrócić wsparcia, które się praktykują w innych miastach (geschenk) od d. 12 czerwca.

Przytem komitet czuje się obowiązanym w w imieniu wszystkich majstrów cechowych i niecechowych, zawiadomić odbiorców pieczywa i konsumentów, że od niedzieli dnia 18 czerwca i w każdą następną niedzielę w sprzedaży nie będzie pieczywa świeżego. Sklepy zaś i filie piekarskie będą zamykane w niedziele od godz. 10 rano.

Ze Szkoły handlowej. Nauczyciel matematyki w łódzkiej Szkole handlowej p. Józef Arlitewicz przeniesiony został na takież stanowisko do Szkoły handlowej w Lublinie.

Egzamina w klasie 7 łódzkiej Szkoły handlowej kończą się w d. 16 czerwca r. b. Początkowo przystąpiło w klasie 1 do egzaminów 4 uczniów, a następnie liczba ta powiększyła się do 12-tu.

Z Liry. Do Tow. śpiewaczego Lira przyjęci zostali następujący nowi członkowie: Józef Grzegorzewski, Józef Piotrowski, Jan Polkowski, W. Himl, Aleksander Höltrgreber, Ludwik Hilkner, Wincenty Hermanowski, Maryan Gawalewicz, Stanisław Drużycki, M. Dobranc, Józef Nowicki, Antoni Siemiątkowski, Józef Zejdler, Michał Zieliński, Aleksander Zimmer, Stanisław Wiedner, Chrystyan Wutke, Kazimierz Wolski, Edward Wagner, J. Kwiasowski, Marceli Karwaciński, Gustaw Kühn, Al. Janowski, Piotr Jabłkowski, Ludwik Thern, Al. Stefański, Czesław Szaniawski, Al. Sosiński, Franciszek Salski, Hipolit Szubert, Feliks Szafarz, Feliks Bursztyński, Franciszek Adamczyk, Kazimierz Arkuszewski, Antoni Maryan, Alfons Kroll, Konstanty Kuczamer, Alfons Milker, Edmund Hofman, Henryk Dobrowolski, Roman Dobrowolski, Gustaw Danzer, Stanisław Serkowski, Franciszek Konicki, Paweł Kopieczny, Adolf Krowicki, Franciszek Jabłoński, Leon Jasiński, Stanisław Drabarek, Henryk Markert, Paweł Małachowski, Antonina Łąpińska, Marya Held, Władysław Majdański, Ksawery Czapliński, Jakób Lipiński, Stanisław Przechodzinski, Anna Gośliczka, Teofil Glugla; Roman Niwiński, Karol Szaniawski, Władysław Dobrowolski, Piotr Trzeciak, Józefa Skórczyńska, Helena Królikowska, Józefa Bachlińska, Zofia Auerbach, Ignacy Baranowski i Józef Pakielewicz.

Ogółem w ciągu ubiegłego sezonu przyjęto 69 nowych członków.

Z Talmud-Tory. Dnia 15-go b. m. o godz. 8½ wieczorem, odbędzie się w gmachu Talmud-Tory nadzwyczajne ogólne zebranie członków szkoły, na którem rozpatrzone będą wnioski Zarządu: 1) redukcya wydatków przez zwinięcie dwóch równoległych oddziałów, lub pobieranie wpisowego po 10 rb. rocznie od ucznia; 2) powiększenie składu Zarządu o 3 członków i wybór tychże. W razie nie przybycia dostatecznej liczby członków, następne posiedzenie odbędzie się w d. 21 b. m.

Zbieranie składek. Z przedstawionego nam wykazu, w jakiej wysokości mają być zbierane składki na utrzymanie dodatkowego wikaryusza przy kościele Wniebowzięcia N. M. P., podajemy poniżej parę cyfr, które same za siebie mówią i stwierdzają, jak niedołężnie i niesprawiedliwie wykazy są formułowane. Podstawą do określenia składki ma być szacunek majątku do asekuracyi i ilość mórg.

Cztery domy oszacowane na 6140 rb., składka roczna wynosi 15 kop., 3 domy oszacowane na 220 rb.—składka roczna 30 kop., 3 domy i 6 mórg gruntu oszacowane na 4810 rb.—składka roczna 1 rb. 50 kop., 5 domów oszacowanych na 10,405 rb.—składka roczna 10 kop., 1 dom oszacowany na 600 rb.—składka 20 kop., 4 domy oszacowane na 5408 rb.—składka roczna 2 rb. 50 kop., 4 domy, 35 mórg gruntu, przytem cegielnia, oszacowane na 12,530 rb.—składka roczna 1 rb., gdy inny z 4 mórg gruntu płaci składki 40 kop.

Osobiste. Przybył do Łodzi generalny konsul wielkobrytański Aleksander Murray.

— Przybył do Łodzi z Płocka lekarz weterynaryi, dr. Jan Pruszkowski, w celu dokonania rewizyi koni wojska, konsystującego w Łodzi.

— Sekretarz naszej redakcyi p. Władysław Ratyński wyjechał na wywczas letni.

Z Towarzystwa muzycznego. P. Władysław Osiński ustąpił dobrowolnie z zajmowanego stanowiska kierownika chórów łódzkiego Towarzystwa muzycznego. Wszelkie pogłoski, jakoby p. Osiński zamierzał opuścić zupełnie Łódź są bezpodstawne.

Wycieczka lirników odbędzie się w niedzielę 11 b. m. do lasku zgierskiego. Punkt zborny na stacyi kolei elektrycznej zgierskiej o godz. 1 po poł. Wycieczka odbędzie się z udziałem pań.

Z Wodnego Rynku. Urządzane od lat wielu na Wodnym Rynku, podczas Zielonych Świątek zabawy ludowe, w roku bieżącym zostały odwołane z rozporządzenia władzy.

Zebranie majstrów i fabrykantów. Wczoraj, w lokalu Lutni przy ul. Piotrkowskiej, odbyło się posiedzenie majstrów tokarskich i ślusarskich, oraz fabrykantów, którzy się zastanawiali i obradowali nad żądaniami czeladników. Powzięte uchwały przez majstrów i fabrykantów, będą przedstawione czeladnikom na specyalnem zebraniu.

Sprzeniewierzenie. Na podstawie szerzących się pogłosek, jakoby sołtys gminy Żabardź, kolonii Radogoszcz, przywłaszczył z sum skarbowych 10,000 rubli i roztrwonił je, naczelnik powiatu łódzkiego zarządził energiczne śledztwo, wydelegowawszy do Radogoszcza pomocnika swego do spraw administracyjnych p. Sokółka.

Na miejscu dokonana zostanie rewizya ksiąg kasowych i innych dokumentów, oraz sum składanych zwykle do przechowania w kasie gminnej.

Loterya. Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia V-ej klasy 184-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

75,000 rub. № 8223.

8000 rub. № № 11241, 18606

2000 rb. № № 14796, 17934.

1000 rb. № № 2330, 15570, 17694, 20230.

400 rb. № № 4741, 9079, 10335, 16549, 18195, 20400.

200 rub. № № 158, 6118, 9064, 13751, 13810, 15133, 18855, 18847, 18865, 20992, 22691, 22873.

Ciężkie poparzenie. Wczoraj o godz. 2 i pół pop. stołownicy mleczarni dominium „Rogów", przy ul. Piotrkowskiej, przerażeni zostali strasznym krzykiem kobiety, wzywającej pomocy, a pochodzącym z kuchni. Okazało się, że 20 letnia służąca, Kazimiera Tomczakówna, pilnując umieszczonego na rozpalonej płycie kuchennej mleka w ogromnem naczyniu blaszanem, przykrytem pokrywą hermetyczną, chciała zobaczyć, czy jest już dostatecznie ogrzane, odchyliła cokolwiek pokrywę. Wydobywająca się nagle z całą siłą para, wyrzuciła pokrywę w górę a znalazłszy dla siebie ujście, buchnęła na stojącą w pobliżu Tomczakównę, skutkiem czego odniosła ona silne oparzenie głowy, twarzy, rąk i piersi; w niektórych miejscach rany są bardzo bolesne. Wezwany lekarz Pogotowia chorą natychmiast opatrzył. Tomczakównę chwilowo, na wyraźne jej prośby, pozostawiono w mieszkaniu, lecz wobec ciężkiego stanu zdrowia odwieziono następnie do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Piotrkowskiej nr. 13 Adolf Maze, lat 26; na ul. Piotrkowskiej nr, 128 Mordka Majerowicz, lat 26; na ulicy Fabrycznej nr, 19, człowiek lat 40, którego nazwiska, ani adresu nie stwierdzono: na ul. Konstantynowskiej nr. 27 Dawid Weisman, lat 11; na ul. Włodzimierskiej Marcin Zając, lat 47; na ul. Widzewskiej nr. 78, człowiek lat około 35, od którego nie dowiedziano się nazwiska, ani adresu i na ul. Dzielnej nr. 46 Józefa Sajdowicz, lat 22, która jako ciężej chora, odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża.

We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Kradzieże. Na Starych Bałutach złodzieje podkopali się pod oborę, należącą do Karola Bautra, z której skradli cielę i kilkanaście kur.—Przy ul. Nowomiejskiej, w domu pod nr. 11, Zelmanowi Sulkiesowi skradziono 110 arsz. towaru wełnianego, wartości 200 rb. Towar agenci policyi śledczej odebrali, złodziejów zatrzymali. — Na Starych Bałutach złodzieje zerwali słomiane pokrycie z domu i skradli z poddasza pościel i różne rzeczy, wartości 447 rb. 50 kop., należące do Gustawa Ikigaigerta.—Do mieszkania Wilhelma Grajlicha, przy ulicy Milsza № 34, wtargnęli złodzieje i zabrali różne rzeczy, wartości około 150 rubli. Na ślad złodziejów dotąd nie natrafiono.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
8/VI 1 pp.	737.0	+15.0	89	Pc Z 1	Z dnia 8/VI Temperatura max.+18.0° C.
8/VI 9 w.	738.9	+12.8	91	Pc 1	Temperatura min.+12 1° C.
9/VI 7 r.	744.1	+10.6	93	Pc W 1	Opadu 3.0.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Dziś o godzinie 10 rano, w kościele po Karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p Józefa Keniga. publicysty i długoletniego współredaktora «Słowa». Po skończonem nabożeństwie poświęcono tablicę pamiątkową.

Na nabożeństwo oprócz współpracowników «Słowa" przybyła znaczna liczba dziennikarzów i inteligencyi.

*

Wydawnictwo «Zapadnego Gołosa" zostało przez redakcyę zawieszone.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Nasz konkurs.

—s—

LIST IV.

Ogół obowiązany wiedzieć, jak żyje jeden jego odłam robotniczy i jakie poszanowanie w fabrykach ma u majstrów, przełożonych i samych pracodawców. Szczególniej niech ogół wie, co się dzieje w tych małych fabrykach, to jest po wykończalniach, tak zw. apreturach i farbiarniach, bo tam przeważnie pracują ludzie w latach, zwyczajni robotnicy, nie potrzebujący żadnych kwalifikacyi, aby tylko zdrowy był i silny.

Naprzykład ja pracuję już w apreturach od roku 1889, w jednej pracowałem 8 lat, otrzymywałem 3 rb. 90 kop. tygodniowo, oraz mieszkanie i opał, co stanowiło w one czasy tyle, jak dzisiaj 8 rb. tygodniowo. Potem pracowałem w drugiej apreturze—tu już jako starszy robotnik, z płacą 7 rb. 50 kop. tygodniowo. Ale że moje wydatki powiększyły się, więc po przebyciu 3 lat 10 miesięcy, porzuciłem tę pracę i wyjechałem na wieś, tam przebyłem 2 lata, poczem znów powróciłem do Łodzi i bez przerwy pracuję od 1901 roku—zarabiam 6 rb. 45 kop. tygodniowo.

Trudno opisać położenie, w jakiem się znajduję! Jest u mnie pięcioro dzieci, ja i żona, razem 7 osób; syn starszy też pracuje, zarabia 4 ruble tygodniowo. To jest razem 10 rb. 45 k., z tego wydaję: na komorne 58 rb. rocznie, tygodniowo 1 rb. 15 kop.; chleb (7 bochenków po 30 kop.) 2 rb. 10 k.; kartofle (1/4 korca) 80 k.; węgiel (pół korca) 70 kop., drzewo 10 k., kapusta (8 funtów po 8 k.) 64 kop.; mąki (dwa garnce) 40 kop.; kaszę, groch i różne jarzyny (4 kwarty po 10 k.) 40 kop.; mięso (w niedzielę na obiad 3 funty) 42 kop.; słonina (2 funty) 48 kop; mleko (dziennie kwarta po 7 k.) 47 k.; cukier (3 funty) 42 kop; kawa (1/4 funta) 20 k., cykorya 6 kop.; herbata 10 kop; sól (2 f.) 3 k.; masło (kwaterkę na piątek) 20 k; nafta (kwarta) 8 kop., mydło (2 funty) 24 kop.; krochmal, farbka, soda i zapałki 20 kop., a jeszcze różne leki, kajety i tym podobne drobiazgi 30 kop. tygodniowo. Razem wyniesie 8 rb. 12 k., do tego dochodzi prenumerata gazety, datki żebrakom; ogólne więc wydatki dochodzą do 9 rb., pozostaje 1 rb. 45 kop. tygodniowo na ubranie, obuwie i inne przedmioty.

Jak jednak żyją te rodziny, które zarabiają od 4 do 5 rb. tygodniowo, tego ja nie mogę pojąć, a co gorsza, którzy biorą cały tydzień żywność na książkę w sklepikach.

Tu jest skreślony obraz, jak robotnik się żywi, jak pracuje, jakie ma dochody a jakie wydatki. A teraz, jak mieszka i jak się ubiera. Oto mieszkam przy ulicy Wodnej na 3 piętrze; mieszkanie przyzwoite, ale za drogie na mój zarobek, a pracuję przy ul. Łąkowej, trzy kwadranse potrzebuję czasu na przebycie drogi z domu do fabryki.

Jak się ubiera?

Potrzeba bielizny—przynosi żydek handlarz towaru na koszule, fartuchy i t. d. 40 łokci, za gotówkę po 15 k. łokieć a na wypłatę po 18 k., bierze się więc na raty po 25 kop. tygodniowo. Potrzebuję ubrania, pożyczam gdzie 4 lub 5 rb. idę na Gościnny dwór kupuję przechodzone, bo to jeszcze najlepiej się opłaca, już się nie patrzy, czy ono tam po zdrowym, czy po chorym, aby tylko taniej. Potrzebuję butów idę do szewca, obstaluję buty na wypłatę, za gotówkę 5 rb. na raty 6 i jakie zrobi takie bierz; jeżeli człowiek sumienny, to zrobi dobrze, a jak nie, to się prędzej podrą zanim zostaną zapłacone, po 1 rb. tygodniowo.

Jeżeli się okaże brak palta na zimę, to idzie się do żydka, Nuty, na Nowomiejską, bierze się dwóch poręczycieli, wybiera się palto, zgodzone za 12 rubli gotówką, na raty 20 rb., po 50 kopiejek tygodniowo, podpisuje weksel na 20 rb. Potrzebuję dla żony chustkę do okrycia, przynosi handlarz żydek, za gotówkę 3 rb., na raty 4 rb. 60 kop. po 30 kop. tygodniowo. Potrzebuję naczynia kuchenne, to wszystko handlarze dostawią na raty, licząc o 50 procent drożej, tak meble i pierze na pościel.

Dobrze, gdy człowiek zdrów zawsze i całe tygodnie pracuje, a jak święto w tygodniu albo zachoruje robotnik lub ktoś z rodziny, to fabryka nic nie da a w naszej fabryce kasy chorych niema, doktór zaś i apteka tylko dla tego, który pracuje. Naprzykład mnie umarł na ospę chłopczyk 5 letni rok temu, co ja mam począć grosza pieniędzy nie mam, bo prawie zapłaciłem komorne. Udałem się do mojego pracodawcy, prosząc o 10 rb. zaliczki na pogrzeb, byłby mi może odmówił, ale się bał, żebym zarazy nie przyniósł, gdybym dłużej nalegał i tak miałem do płacenia po 1 rb. tygodniowo.

Żeby robotnik za te wszystkie krzyże, które ponosi, miał chociaż przy tej pracy pociechę i ulgę w tych cierpieniach, żeby tam mógł zapomnieć o tych troskach rodzinnych, ale gdzież tam, nie masz spokoju, nie dostaniesz miłego słowa ani od przełożonego, ani od pracodawcy, żeby najpilniej pracował zawsze źle, żeby najwięcej robił, zawsze mało, nigdy nie zadowolnisz. Spóźnić się rano do roboty, stój 1/4 dnia za bramą, a jeżeli nie, to zwymyślany na czem świat stoi i jeszcze nie dosyć... Odpowiesz słowo, jakie na swoją obronę, to zaraz za bramę wyjść ci każą... Użalić się niema do kogo, bo pan pryncypał, gdy przyjdzie na salę, to tylko podchodzi ukradkiem, by mógł kogo zastać na staniu, lub na rozmowie. Wtedy dopiero wymyśla robotnika od złodziei jego kieszeni, od bandy i nie szczędzi wymysłu, na co tylko może się zdobyć. Prosić fabrykanta o cokolwiek nikt się nie ośmieli, bo nie ma zaufania, jako do pracodawcy.

Czyby taki pan dla swoich pracowników nie mógł przyjść z pomocą materyalną, naprzykład węgiel fabrykant płaci po 75 kop. korzec, a ja muszę płacić 1 rb. 60 kop., nieraz 1 rb. 80 kop. Rozważyć, ile kto zarabia i jaką ma rodzinę, dać kwit na węgiel do składu: jednemu na 15 korcy, drugiemu na 10 i t. d. o wiele taniej kosztowałoby. Kartofle w tych latach także drogie: po 90 kop. ćwiartka. Czyby nie mógł taki pan sprowadzić dla nas wagonu. Albo towary na ubrania. Wszak każdy fabrykant ma różne braki, to żydom za bezcen sprzeda, ale robotnikom nie, bo żyd da razem gotówkę. Zresztą przecież nie wszyscy są tacy panowie, są i tacy, którzy odczuwają potrzeby robotników.

—:—:—:—

Z KRAJU.

Czytamy w «Gazecie kaliskiej»: W zduńsko-wolskiej straży ogniowej grono członków polaków wystąpiło z żądaniem, aby komenda, która do tego czasu prowadzona była w języku niemieckim, zamienioną została na polską. Straż podzieliła się na partye, z których jedna komenderowała po niemiecku, druda po polsku.

Przed tygodniem jednakże do zarządu straży przysłano podanie, podpisane przez kilkudziesięciu członków, w którem żądają, aby, ponieważ niemcy nie chcą zgodzić się na komendę polską, polacy zaś na niemiecką, wprowadzić do komendy język rosyjski.

Na skutek powyższego podania, w zeszłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie w celu roztrzygnięcia sprawy, w jakim języku ma być prowadzoną komenda — w polskim, czy rosyjskim, język niemiecki bowiem nie wchodził już

WASYL STEFANYK.

WIECZORNA GODZINA.

Siąść nie mógł na jednem miejscu, tak go coś gnało od ściany do ściany. Chodził i chodził po chacie. Chatowe obejście jako i kąty zamazywały się i przepadały w wieczornej pomroce, a w głowie rysowały mu się zamierzchłe, dawne obrazy coraz wyraźniej.

— Ot, taka to chwila, co w niej małe dzieci z chat wybiegają na przykopy i bawią się z wymuszoną jakąś wesołością, gorączkowo. W taką porę nie chcą dziewczęta pędzić chudoby do domów, bo powiadają, że kiedy zorza wieczorna na niebiosa schodzi, to po rosie głosy się ścielą — i śpiewają, aby się ścielił głos. A w zimie, to kobiety przędą — lecz i śpiewają najmilejsze swoje śpiewki, ale tak jakoś smutno, gdyby w tęsknocie za swemi młodemi latami. Dziatwa schodzi się razem w gromadę, szczebiece na przypiecku i zasypia przez wieczór.

Cudna jakaś ona wieczorna godzina.

Przechadzał się wciąż po izbie i chłodził ręką czoło jakby te dumania swoje w głowie zamknąć chciał, iżby nie wyleciały, bo szczerze zachować je chciał dla swej rozkoszy.

— Ba, nie słychać nic, co się z nim dzieje... Taki był dobry towarzysz. Dobrze pamiętam, jakeśmy to raz u niego w sadzie siedzieli. Opowiadał nam wówczas o tej białej chmurce. Biała chmurka, mówił, z złotem obrzeżem, płynie po niebie i ostawia po sobie gdyby białe lilje w przezroczach, a sama płynie wciąż dalej i sieje za sobą tego kwiatu moc po sinem niebie—a w godzinę ni lilii nie będzie, ni chmurki... Jeno płowe niebiosa marszczyć się poczną, gdyby płowe morze. Prawda, czegoś on wówczas bardzo smutny był.

Chodził po chacie, a oczy stawały mu się tak dobre, jak u dziecka.

Ot, i zapomniałem końca śpiewki. Widno mi już przychodzi maminą piosnkę zapomnieć... Zaraz.. Ja poszedłem wonczas z Maryjką w pole na sianożęcie. Maryjka wyszywała sobie rękawy, takie w fasolki. Fasolki wyszywała na czerwono, a ogonki na niebiesko, a w pośrodku rzucała czarną włóczkę. Musiałem ją w zgartywaniu wyręczać z grubsza, bo Maryjka starsza była. Ale była i jedna białogłowa we wsi, taka właźliwa i wściubska, że żadnej sianożęci nie darowała. Zrzuciłem z siebie okrajkę i ostawiłem Maryjkę z nią. Była cisza. Pobiegłem sobie tymczasem pod wierzby i świstałem i hałasowałem na całe pole. A potem zawołała mię Maryjka, bym szedł do niej. Jedliśmy chleb i ser z krobki...

Usiadł na krzesło a wspomnienia z lat chłopięcych ogarniały go gdyby sen, co zapada w kwietne rozłogi pól, na których kwiecia bogato, że można je rwać i rwać...

A potem mama przyszli do nas. Wracali z pola, bo nieśli robotnikom jeść. Dali nam pić mleka i oglądali rękawy Maryjki. I nakazywali Maryjce, aby czasem nie brała w igłę trzech nitek odrazu, jeno po dwie, bo fasolki byłyby czochrawe. A mnie domawiali, abym się nie katulał z góry, bo podrę sobie szaraczkę, albo poszarpię postoły.

«Ty chłopcze, nie brykaj jak jaki koń spłoszony po polu, ale siedź koło Maryjki i pilnujcie owsa!" A ja leżałem sobie koło mamy i uderzałem nogami w trawę, a mama powiedzieli: «Ty ani godziny cicho nie posiedzisz?!" A wtedy zleciał bocian na rżyska, tuż koło nas. Mama ujęli mię, posadzili na kolana i poczęli śpiewać:

„Oj, nie koś ty buśku siana,
bo zrosisz się po kolana.
Niech je sobie czajka kosi,
co na bakier czapkę nosi.."

Zbierał wszystką swą pamięć, by przypomnieć sobie koniec tej śpiewki, lecz nie mógł. Oczy mu jeno posmutniały.

— Zaraz, zaraz... Mama poszli do domu, a ja biegałem do samego wieczora za buśkiem i przyśpiewywałem sobie: «Oj, nie koś ty buśnu siana...»

Rozpędził się jak ten chłopiec, co chce jar przeskoczyć, a nad samym jarem się wstrzymuje nagle. Mówił głośno wszystko i sam do siebie, nie mogąc się dość nacieszyć dźwiękiem własnych słów.

Odetchnął, a czarny obwód koło oczu zarysował mu się głębiej, wyraźniej.

— Boże miły, nie złączę ja już tej nitki, co się urwała! Ona się już wtedy rwała, kiedy mi mama myli nogi i na nie czyste onuczki wdziewali, a ojciec ocierali mi nowe trzewiki wyjęte ze skrzyni. Wszyscyśmy wówczas płakali, bo mnie słali w świat na naukę. I chodziłem ja po tym świecie i giął się, jak ta łoza za kawałkiem chleba i czułem ja na sobie setki hardych oczu...

Machnął ręką, jakby nią odegnać chciał te harde oczy.

— Po długich latach pojechałem ja do mamy. Tata już nie było. Schorowana, stara, z kosturem w rękach siedziała na przyzbie i grzała się w słońcu. Nie poznała. A potem to mię przywitała. Nasza Maryjka umarła... Ja tobie nie pisałam, byś się nie martwił. A jak umierała, to się wciąż jeno o ciebie dopytywała. My ją du-

w rachubę, ponieważ ci, co żądali wprowadzenia języka rosyjskiego, samo przez się zrzekli się komendy niemieckiej.

W zebraniu przyjęło udział z górą 200 członków. Po dłuższych debatach i tajnem głosowaniu 135 głosami przeciwko 83 postanowiono prowadzić komendę po polsku.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Matkobójstwo i samobójstwo.

Straszna zbrodnia spełnioną została w Krakowie. Oto co piszą o niej pisma miejscowe:

Służąca Julia Starowicówna w domu № 32 przy ul. Długiej zauważyła rano na ganku ślady krwi, prowadzące do muszli wodociągowej do mieszkania, zajmowanego przez 50-letnią wdowę po oficyaliście prywatnym z Litwy, Eleonorę Buszyńską, i jej 22 letniego syna Maryana, słuchacza wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim. Młody Buszyński poświęcał się matematyce i miał opinię zdolnego w tej dziedzinie nauki. Pobierał stypendyum 600 koron i pracował gorliwie. Matka i syn zajmowali kuchenkę, do której drzwi wiodły z ganku, i tuż obok położony pokoik. Młodzieniec zazwyczaj powracał do domu przed godz. 10 wieczorem. Był nerwowo usposobiony; przed dwoma miesiącami u swojego kolegi Ł. próbował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru; zamach udaremniono wprawdzie, ale najbliżsi znajomi obawiali się, że myśl samobójstwa dalej w nim nurtuje.

Na drzwiach kuchni znaleziono krwawe odbicie prawej ręki kobiety; drzwi do kuchni były otwarte. Tutaj przy łóżku twarzą do góry leżała w koszuli zastygła już Buszyńska z raną postrzałową w głowę i szyję. Widocznie po otrzymaniu kul kobieta miała tyle przytomności, że wyszła na ganek do wodociągu, aby zatamować krew, płynącą z ran. Stąd pochodzą krwawe ślady na ganku i odcisk krwawej dłoni na drzwiach kuchni. Wróciwszy do kuchni, upadła przy łóżku i zakończyła życie. W pokoiku na środku, z twarzą lewą stroną ku podłodze, leżał trup Maryana Buszyńskiego. Był całkiem ubrany. Widocznie po przyjściu do domu wcale się nie rozbierał. Jest prawdopodobne, że do matki, śpiącej w łóżku w kuchni, strzelił niespodziewanie dwa razy, a sądząc, że już nie żyje, cofnął się do pokoju. Stanąwszy tam na środku, z twarzą zwróconą do kuchni, strzelił z rewolweru do siebie, mierząc w prawą skroń. Dziwna rzecz, że kobieta nie wydała żadnego krzyku, tylko cicho wyszła na ganek, aby obmyć płynącą krew. Czyżby w tej przedśmiertnej chwili jeszcze miała tyle serca, aby krzykiem nie przywoływać na pomoc ludzi przeciw synowi-mordercy? Czy może widziała już tego trupa w pokoju, wiedziała, że i jej życie ulatuje, i wolała umierać po cichu, bez otoczenia ludzi? Są to zagadki, na które odpowiedzieć można tylko przypuszczeniami. Motywy tragedyi nieznane. Czy wszystko zdoła wytłómaczyć zazwyczaj w takich razach przytaczany motyw: rozstrój umysłowy?

Bójka ministrów na ulicy.

Jak donosi korespondent białogrodzki wiedeńskiej „Neue freie Presse“, dnia 5 b. m. serbski minister sprawiedliwości Nikolicz spoliczkował na ulicy przed teatrem dotychczasowego prezesa ministrów serbskich Pasicza. Wywiązała się z tego bójka, w której Pasicz uległ młodszemu i silniejszemu Nikoliczowi. Walczących ministrów otoczył wnet tłum publiczności i przypatrywał się bójce z zajęciem. W końcu pobity Pasicz wziął powóz i pojechał do domu. Powodem zajścia była złośliwa uwaga, wystosowana w dzienniku Pasicza przeciwko Nikoliczowi, który, będąc wdowcem, ożenił się niedawno z młodą panienką. Opinia publiczna potępiła tę złośliwą uwagę. Pasicz jest przywódcą umiarkowanych radykałów, Nikolicz—stronnictwa niezależnych.

—:—:—:—

Rzezie na Kaukazie.

—s—

Dzikie objawy nienawiści rasowej, które stały się powodem strasznej rzezi w Nachiczewaniu, pomiędzy ludnością ormiańską a tatarską, rozszerzyły się na różne miejscowości kraju zakaukaskiego i przybrały rozmiary nadzwyczajne.

Uzbrojone hordy tatarów, nie spotykając żadnego oporu, z niesłychaną zajadłością gromią w dalszym ciągu wsie ormiańskie. Korespondent z Tyflisu „Zap. Goł.“ donosi, iż na granicy powiatu sangezurskiego zgromiono pięć wsi z cerkwiami, zrabowano cały dobytek mieszkańców i inwentarz żywy, zabito kilkudziesięciu ludzi, sto przepadło bez wieści, pozostali przy życiu ukryli się we wsi Gimri, dokąd przybył archimandryta Nerses i naczelnik powiatu sangezurskiego, Awaliani. Rabowali i mordowali ormian mieszkańcy sąsiednich wsi tatarskich pod dowództwem wójta Abbassa Kulija i gajowego Mieszadiego Kierbałaja. W okolicy Ordubadu wiele wsi zrównano z ziemią, pozostałe są w położeniu niezmiernie krytycznem. Zewsząd błagają o pomoc.

Gromiciele tatarzy burzą cerkwie i klasztory, profanując świątynie chrześciańskie. W niektórych wypadkach usiłowali tatarzy, przy pomocy mąk zadawanych, zmusić ormian do przyjęcia wiary mahometańskiej.

Burzycielski ruch tatarski zagraża całemu krajowi zakaukaskiemu. Otrzymano niepokojące wieści, iż perscy i szachcawańscy tatarzy, w liczbie do 10,000 ludzi, uzbrojeni, zamierzają przejść granicę, zburzyć wsie ormiańskie w powiatach szuszyńskim, dżewanszyrskim i innych. Ludność czeka pomocy i jest przekonana, że wystarczyłoby kilku stanowczych działań siłą zbrojną dla stłumienia rozigranych instynktów rabunkowych i że wymiar kary na przewódcach położyłby kres objawom zwierzęcości.

Kurdowie perscy przeszli granicę i wraz z tatarami zagrażają kolei żelaznej. Drogi zajęte są przez bandy tatarów, komunikacya pomiędzy Erywaniem a Nachiczewaniem jest prawie przerwana. Z Batumu wyprawiane jest na miejsce wojsko.

Grono młodzieży ormiańskiej, gotowej na wszystko, uzbroiwszy się, utworzyło oddział z 80 ludzi i wyruszyło na pomoc współwyznawcom. W kilku miejscach udało im się rozproszyć bandy rabusiów tatarskich i zadać im ciężką klęskę. Tenże oddział zaatakował tatarów i kurdów w chwili, gdy rabowali klasztor Karawak, większość ich wybito i odebrano zrabowane relikwie Aidryrkicz.

—:—

Opowiadanie oficera japońskiego.

Znane już są szczegóły bitwy morskiej pod Cuszimą, tego zdarzenia epokowego — telegramy bowiem rozniosły po świecie opisy oddzielnych epizodów, według opowiadań oficerów rosyjskich, którzy zdołali uratować życie i na ląd Japonii się dostali. Gazeta neapolitańska „Corriere della Sera“ przytacza opowiadanie inne, którego oryginalność na tem polega, że pochodzi z ust oficera japońskiego.

Od samego początku wyraża on zdziwienie, że eskadra rosyjska tak mało czyniła, ażeby zapewnić sobie zwycięstwo.

— Dwa miesiące—mówi japończyk—spędziliśmy w największem naprężeniu i niepokoju, stojąc wciąż u wybrzeży koreańskich. Żołnierz japoński pokłada najzupełniejsze zaufanie w swoim wodzu, ale również wie dobrze, że wódz ten jest tylko człowiekiem, że można go podejść, omylić, pokrzyżować jego plany. Togo nie ruszał się przez dwa miesiące z miejsca, zapewniając, że przeciwnik musi przyjść tu i tu zostanie pobity. A jeśli nie przyjdzie? A jeśli okrąży nas, zmusi do opuszczenia wygodnego i bezpiecznego stanowiska, wywabi na morze otwarte, napadnie znienacka? Pytania takie, pomimo wiary w wodza, wciąż się nasuwały, spędzały sen z naszych oczu.

Według rozkazu, byliśmy od miesiąca gotowi do bitwy. W kotłach przygotowano całą siłę pary. Ale żaden rozkaz nie byłby w stanie wytworzyć wśród załóg tej czujności, jaką spowodowała nieświadomość zamiarów przeciwnika. Każdy z nas zapatrywał się w przestrzenie morskie, jakby chciał wzrokiem ducha odgadnąć, co się dzieje! Dwa miesiące oczekiwania wytężonego, pomimo zapewnień i uspakajania ze strony wodza naczelnego, były dla nas nie dającą się opisać męczarnią. Styczności z lądem nie mieliśmy żadnej. Niewolno pisać, niewolno otrzymywać listów. Tajemnica otaczała nas wokoło.

Wszyscy odetchnęli pełną piersią, gdy dnia 27-go o godz. 5-ej rano na okręcie admiralskim „Mikasa“ pojawił się sygnał: „Przeciwnik nadciąga“. Zwątpienie i niepewność zniknęły. Ze wszystkich piersi wyrwało się głośne: „Banzai“!. Potem cisza i gorączkowe przygotowywanie się do bitwy.

Oczekiwaliśmy rosyan w cieśninie pomiędzy Cuszimą a Koreą; tam stały dwie nasze dywizye; trzecia, najsłabsza, strzegła wyjścia pomiędzy wyspą a lądem japońskim. Okazało się, że przeciwnik inną wybrał drogę, koło brzegów japońskich.

Była godzina 11-a, gdy stwierdziła to trzecia dywizya i zawiadomiła admirała telegrafem bez drutu. Całą siłą pary obie dywizye puściły się ku północy, by okrążyć Cuszimę i zajść rosyanom drogę. Wiatr dął silny; terpedowce musiały trzymać się wybrzeży.

O godzinie 1-ej byliśmy na miejscu; ubiegliśmy przeciwnika i, według rozkazu, uformowaliśmy linię bojową; „Mikasa“ ją zaczynał, „Kasuga“ stał na końcu. Na kwadrans przed 2-gą ujrzeliśmy pierwsze okręty rosyjskie. Admirał sygnalizował: „Losy ojczyzny zależą od tej bitwy. Spełnijcie obowiązek“. Głośne „Banzai“ było odpowiedzią na ten sygnał“.

I znów nastała cisza. Przerwał ją pierwszy strzał z „Borodino“, a za nim zaraz drugi. Oba chybiły: pociski wyrzuciły w górę słupy wody.

Druga dywizya ześrodkowała cały ogień na „Borodino“, inne okręty stały dwiema kolumnami jeden za drugim, w długim szeregu. Nasze okręty stanowiły linię poprzeczną do okrętów rosyjskich. Wszyscy zrozumieli odrazu, że wytworzyła się pozycya niekorzystna dla przeciwnika, który tylko oddzielnemi okrętami mógł występować do walki.

Taki był wstęp do tej strasznej bitwy — kończy oficer japoński. Ciąg dalszy i zakończenie znane są już dzisiaj.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Kazań, 8 czerwca. „Wołżskij Listok“ donosi, że fabryka Gnejsta ofiarowała 5000 funtów

---

rzyli, że ty przyjedziesz. I tego jeszcze dnia, w którym umarła, mówiła, że gdyby cię choć przez okno, choć przez próg ujrzała... I umarła.»

O, tak rwała się ta nić

Bezwiednie śpiewała mu się mamina piosenka: «Oj, nie koś ty buśku siana..»

— Poszliśmy z mamą na mogiłę. Mama to się ledwo i dowlekli. «A, ot, synku i Maryjki grób. Ja już nasadziłam i ruty i barwinku i krzyż wymalować dałam, ale wisienek tom nie posadziła, aż w jesieni posadzę.» Siedliśmy wedle grobu, a mama opowiadali mi o biedzie Maryńcinej. Człowiek jej zły, dzieci małe, a w chacie bieda.

Z wiszeń wiatr zwiewał różowe płatki kwiecia. Kwiecie na grob padało i na nas. Zdawało się, że kwiat ten zlewa się z maminym białym włosem i że rosa z kwiatów na mamine lica spada. A ja marzyłem sobie, jakeśmy z Maryjką białe owce paśli...

Gorące łzy jego stoczyły się na stół.

— A potem i mama pomarli. Grób mamin niedaleko Maryńcinego. Kwiecie maminej wiśni na grób Maryjki padało, a Maryjki na mamin grób. Byłem ja tam raz. Siadłem między tymi grobami i zaśpiewała mamina śpiewanka. Kiedy nie pamiętam końca. Posiedziałem ja tam i poszedł z mogiły. A wietrzyk zwiewał za mną wiśniowy kwiat biały z grobów, jakby tym kwiatem mama i siostra prosiły, bym nie odchodził...

Długo jeszcze chodził po izbie i bezwiednie szeptał:

„Oj nie koś ty buśku siana,
bo zrosisz się aż po kolana.
Niech je sobie czajka kosi,
co na bakier czapkę nosi;.“

---

tytuniu dla żołnierzów na Dalekim Wschodzie. Tytuń był zwolniony od opłaty akcyzy i wysłany według przeznaczenia. Tymczasem fabryka otrzymała wiadomość, że tytuń nie jest rozdany żołnierzom, lecz sprzedawany w sklepach charbińskich bez banderoli. Fabryka stara się o wyjaśnienie tej sprawy.

Mińsk, 8 czerwca. Strejk zakładów mechanicznych, budowy maszyn i odlewni zakończył się po ustanowieniu dziewięciogodzinnego dnia pracy.

Platigorsk, 8 czerwca. Doktora Grabowskiego zabił były jego służący, należący do plemienia inguszów. Zabójcę schwytano.

Charków, 8 czerwca. Na stacyi Charków stwierdzono zagadkowe przestępstwo. Pociąg, przybyły z Odesy, przywiózł koszyk, w którym znaleziono ciało zabitego chłopca.

Kostroma, 8 czerwca. Strejk trwa dalej. Środki dla utrzymania porządku zastosowano.

Bracław, 8 czerwca. Przed miesiącem w różnych wsiach rozpoczęły się rozruchy włościańskie, które ujawniły się w usuwaniu przy pomocy gwałtów oficyalistów z dóbr obywateli, w żądaniu wynagrodzenia po rublu dziennie za robotę w polu, a tu i owdzie na wypas bydła w lasach dworskich. Do tej pory rozruchy udawało się uspokajać przy pomocy środków administracyjnych. Obecnie rozruchy przybierają obrót groźniejszy. Zażądano wojska.

Suchum 8 czerwca. Już od trzech dni jest tu strejk ogólny. Demonstranci tłuką szyby w sklepach otwieranych. Mięsa i chleba w sprzedaży brak.

Petersburg, 8 czerwca. Sztab generalny marynarki ogłasza, że według wiadomości otrzymanych z Japonii, na pancerniku «Cesarz Mikołaj I» zabity: porucznik baron Mirbach, ranieni: kapitan I-ej klasy Smirnow, kapitan 2-ej klasy Kurosz, podpułkownik korpusu szturmanów flty Dymitr Fedotjew, miczman Włodzimierz Sujkowski i 22 szeregowców.

Berdyczów, 8 czerwca. Dzisiaj, o godzinie 11 przed południem podoficer żandarmów, Leleko, mszcząc się za uwolnienie ze służby, wystrzałami z rewolweru zabił naczelnika, rotmistrza Markowskiego i żandarma Cukanowa a śmiertelnie ranił wachmistrza Poleja. Zabójca usiłował pozbawić się życia, ale rana jego nie jest niebezpieczna.

Tokio, 8 czerwca. Urzędowe doniesienie stwierdza, że w d. 6-ym czerwca oddział rosyjski, złożony ze 160 ludzi, przedsięwziął atak na Sumiaecu, o 2 kilometry na wschód od Wejjuanpumynu. Japończycy ruszyli przeciw rosyanom ze wzgórza, położonego na północ od Symiaocy. Rosyanie cofnęli się do Penulinu, o 7 mil na północo-wschód Wejjuanpumynu, utraciwszy żołnierza i dwa konie, wzięte do niewoli. Zachodzą starcia z oddziałami podjazdowemi.

Berlin, 8 czerwca. Doniesienie agencyi Reutera, że posłom rosyjskim w Paryżu i Waszyngtonie polecono dowiedzieć się o japońskich warunkach pokoju, wywarło tutaj wielkie wrażenie.

Manila, 8 czerwca. Admirał Enkwist otrzymał rozkaz z Petersburga, by pozostał w Manili do rozporządzenia rządu amerykańskiego i dokonał naprawy okrętów. Traio zadecyduje o miejscu postoju okrętów rosyjskich, jak również o porządku przebywania oficerów i załogi.

Hiroszyma, 8 czerwca. Kapitan Ozierow, który dowodził okrętem «Sysoj Wielikij», zakomunikował, że okręt ten spotkał pod Cuszymą, o godzinie 9-ej rano, w dniu 7 ym czerwca krążownik japoński «Cumo», a następnie inne krążowniki nieprzyjacielskie, wreszcie główną eskadrę japońską. Walka trwała całe po południe. O godzinie $7^1/_2$ pocisk nieprzyjacielski rozbił aparat sterniczy «Sysoja» Nocą atakowały okręt torpedowce. Jedna z torped trafiła go, wzniecając pożar. O godzinie 9-ej rano w dniu 8 ym czerwca, «Sysoj» zatonął, o 30 mil na wschód Cuszymy. Zabito 2 oficerów i 27 marynarzy. Pozostali przy życiu skoczyli do morza i byli ocaleni przez japończyków, którzy obeszli się z nimi uprzejmie. Kapitan Redłow z krążownika «Admirał Nachimow» doniósł, że w krążownik ten trafiło wiele pocisków, a nocą napadły go kontrtorpedowce. Uderzenia torped wywołały silny napływ wody do wnętrza, i krążownik zatonął. Większość załogi uratowali japończycy.

Waszyngton, 8 czerwca. Hr. Cassini otrzymał wczoraj telegram naglący z Petersburga. Sądzą, że jest to odpowiedź na doniesienie jego o poglądach Roosevelta na sprawę zawarcia pokoju.

Poseł japoński Takahira konferował wczoraj z prezydentem, poczem wyprawił depeszę do Tokio. Oznajmił on korespondentom, że położenie jest bardzo drażliwe; poseł musi milczeć. Podobno Roosevelt pragnął za pośrednictwem Takahiry dowiedzieć się o istotnych poglądach Japonii na sprawę pokoju.

Powrócił tu poseł niemiecki, baron Speck von Sternburg.

Chrystyania, 8 czerwca. W adresie do króla powiada, między innemi, storthing: Skoro król zaniechał utworzenia odpowiedzialnego ministeryum, faktycznie władza królewska przestała funkcyonować. Istota monarchii konstytucyjnej obalona. Postanowienie króla wywołuje konieczność likwidacyi unii szwedzko-norwezkiej.

W proklamacyi storthingu do narodu wyrażono nadzieję, że Norwegia będzie żyła w pokoju z innemi narodami, zwłaszcza ze swedzkim. Storthing ufa, że naród podtrzyma niezawisłość królestwa i będzie spełniał polecenia rządu, któremu podlegać mają władze wojskowe, duchowne i cywilne.

Sztokholm, 8 czerwca. Wczoraj wieczorem mieszkańcy Sztokholmu urządzili królowi Oskarowi gorące owacye. Wielotysięczny tłum z muzyką udał się przed zamek królewski. Rodzina królewska wraz z książętami domu panującego wyszła na balkon. Odśpiewano hymn narodowy. Tłum pozdrawiał z zapałem króla. Damy ofiarowały mu kwiaty. Król dziękował ze wzruszeniem.

Chrystyania, 8 czerwca. Wczoraj oddział ministeryum handlu dla stosunków z zagranicą zorganizował się, jako osobny departament. Ministrem spraw zagranicznych został Lefland. Postanowiono znieść znak Unii na fladze wojskowej.

Departament wojny zawiadomił armię o objęciu przez radę ministrów rządów kraju.

Sztokholm, 8 czerwca. Według słów „Stokhelm Dagbladet", norwegczyey, służący w szwedzkiem (wspólnem) ministeryum spraw zagranicznych, podali się do dymisyi.

„Stokholm Tindingen" powiadają, że argumenty storthingu norweskiego są słabe i nie usprawiedliwiają bynajmniej złożenia króla Oskara z tronu. Król odmówił zatwierdzenia postanowień, obalających Unie i sprzecznych z jej ustawami. Norwegia posunęła się za daleko.

Berlin, 8 czerwca. Komunikat urzędowy stwierdza, że wódz hotentotów, Korneljusz z Betanii, w dniu 14 maja był rozbity przez kapitana Koppa. Wojska Korneljusza pod Geją były wyparte z silnych pozycyj i cofnęły się ku granicy angielskiej. Oddzielne kolumny wojsk Morenga odparto z wybrzeża rzeki Pomarańczowej. Kapitan Blumbe rozbił w dniu 14-ym maja pod Goagasie 160 hererów i ścigał ich w kierunku południowo-zachodnim. Hererowie utracili ośmiu ludzi.

Plymouth, 8 czerwca. O zaginięciu łodzi podwodnej donoszą: Dwie łodzie podwodne towarzyszyły torpedowcowi, który wyruszył na morze na manewry. Wkrótce potem na jednej z łódek nastąpiły trzy wybuchy. Po trzecim wybuchu łódź poszła na dno. Pierwszą wieść o katastrofie dano z samej łodzi, która sygnalizowała, że tonie i nie może już wydobyć się na powierzchnię wody. Czterech ludzi, którzy znajdowali się na jej pokładzie, ocalono. Nurkowie pracują nad wydobyciem łodzi. Przypuszczają, że kilka osób z załogi jeszcze żyje.

Londyn, 8 czerwca. Króla Alfonsa mianowano szefem 16 go pułku ułanów.

Johanesburg, 8 czerwca. Koresp Reutera donosi, że robotnicy chińscy w kopalni złota napadli na białych osadników. Biali uciekli. Jeden z nich zabity, kilku ranionych.

Białogród 8 czerwca. Urzędownie donoszą, że minister sprawiedliwości Nikolicz wziął dymisyę (skutkiem spoliczkowania na ulicy Pasicza; przyp. red.).

Konstantynopol, 8 czerwca Spokój w Prizrenie przywrócony. Szemsi pasza wyjeżdża do Mitrowicy. Na jutro W. Porta obiecała, wskutek nalegania posłów rosyjskiego i austryackiego, wytłómaczyć się przed Serbią z powodu rewizyi bagażu, należącego do „attaché» konsulatu serbskiego w Monastyrze.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU

Petersburg, 9 czerwca. Najwyższe telegramy.

Tokio. *Do admirała Rożestwienskiego.*

«Z głębi duszy dziękuję panu i wszystkim tym, którzy uczciwie spełnili swe obowiązki za ich poświęcenie się dla Ojczyzny. Wolą Najwyższego nie sądzonem było, aby pańskie czyny były uwieńczone zwycięztwem, jednakże męstwo pańskie pełne poświęcenia, Ojczyzna zawsze będzie wspominała z wdzięcznością. Życzę szybkiego wyzdrowienia, a niech pocieszy was wszystkich Pan Bóg.

MIKOŁAJ".

Manilla. *Do kontradmirała Enkwista.*

„Serdecznie dziekuję panu, komendantom, oficerom załogi krążowników «Olega", „Aurory», „Żemczuga" za ich pełną poświęcenia i uczciwą służbę w ciężkiem boju, niech was wszystkich pocieszy poczucie spełnionego obowiązku.

MIKOŁAJ».

Władywostok, 9 czerwca. *Do dowódcy „Ałmaza", fligel-adjutanta Czudina:*

„Serdecznie dziękuję panu i proszę o zakomunikowanie mojej wdzięczności komendantowi, oficerom i załodze «Izumruda», «Ałmaza», «Groźnego» i «Brawego» za ciężki, pełen zaparcia się siebie czyn w chwili dla nas nieszczęśliwego boju. Niech będzie dla was wszystkich pociechą poczucie święcie wypełnionego obowiązku w ciężkich chwilach doświadczeń, które nawiedziły naszą Ojczyznę.

MIKOŁAJ".

Petersburg, 9 czerwca. «Ruś» donosi, że na posiedzeniu Rady ministrów z dnia 28 b. m. rozpatrywano projekt ministra Bułygina o przedstawicielstwie narodowem. Projekt ten przyjęty został z wielkim uznaniem. Myśl o stałej państwowej dumie, której przedstawiciele są wybierani przez naród, uznana została za zupełnie odpowiadającą dojrzałej już potrzebie państwowej. Rozpatrzono już 25 punktów projektu; nie było różnicy zdania, poczyniono tylko redakcyjne poprawki. Dalsze posiedzenia będą się odbywały w dniach 9 i 10 b. m.

Waszyngton, 9 czerwca. Francuski poseł dziś konferował z prezydentem, poczem wezwano sekretarza państwa, który przedstawił depesze posłów amerykańskich w Petersburgu i Londynie.

Treść depesz niewiadoma.

Prezydent ma chęć przyprowadzenia projektu pokoju do skutku, a jego dążenia popierają wszystkie wielkie mocarstwa.

Waszyngton, 9 czerwca. „Morning Post" donosi, że Japonia nie chce słyszeć o pokoju, dopóki nie zostaną w tej kwestyi ustanowieni urzędownie pełnomocnicy. Prezydent pełen dobrych myśli oczekuje urzędowego zawiadomienia.

Waszyngton, 9 czerwca. Przybyli do Szanghaju lekarze z eskadry Rożestwienskiego zapewniają, że w walce morskiej japończycy ponieśli straty niezmiernie małe. «Arachi» miał trzy przebicia. Gdyby nasz proch posiadał siłę wybuchową większą, okręt niezawodnie zatonąłby.

Rosyjskie statki uszkodzone zostały w następującym porządku: „Osłabia" mocno uszkodzona, potem „Suworow», „Aleksander III», «Borodino". «Osłabia" zatonęła w ciągu 20 minut, «Mikołaj I", „Apraksin» i «Admirał Sieniawin» prawie nie uszkodzone. Na „Orle" spalono wszystko.

Admirał Niebogatow, bez zgody dowodzących podał sygnał pierwszy i rozpoczął bój, wkrótce też został otoczony przez nieprzyjaciela i poddał się. Strzały japońskie były nadzwyczaj celne. Japończycy wystąpili z większą siłą i pewnością po objęciu dowództwa przez Niebogatowa po ranionym Rożestwienskim.

Fez, 9 czerwca. Sułtan marokański przyjmował posła angielskiego Lowtera, w czasie jego przyjazdu do pałacu rozstawione były szpalery wojska. Sułtan przyjmował posła w otoczeniu najwyższych dygnitarzów, wygłaszano mo-

wy, w których zaznaczano, że tradycyjne przyjazne stosunki, jakie panowały między obu mocarstwami, będą nadal utrzymane.

Sztokholm, 9 czerwca. Król Oskar odpowiedział, że nie przyjmie deputacyi z Stortingu. Król otrzymuje liczne depesze z wyrażeniami współczucia ze wszystkich stron Szwecyi.

Berlin, 9 czerwca. Pogłoski, że cesarz Wilhelm zaniechał swej podróży do Norwegii z powodu ostatnich zajść w Unii są nieprawdziwe. Podróż była jeszcze odroczona przed kryzysem, opinia publiczna w Berlinie jest po stronie Norwegii; przypuszczają tu, że konflikt zostanie rozwiązany spokojnie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że posiedzenie

pp. fabrykantów lub ich delegatów oraz pp. majstrów

odbędzie się w drugim terminie, bezwarunkowo obowiązującym bez względu na ilość obecnych, w sobotę 10 b. m., w lokalu „Lutni", Piotrkowska 108, o godzinie 6 i pół po południu.

800—1 **Urząd starszych Zgromadzenia tokarzów, ślusarzów i kowali.**

Magazyn galanteryjny w gmachu teatru, **po zupełnem odnowieniu** otrzymuje stale **Wielki Wybór Nowości**

W. GOLINSKIEJ

w Warszawie

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i poleca takowe **po cenach umiarkowanych.** 1600—5—2

Instytut szczepienia ospy ochronnej

Dra Tchórznickiego

W WARSZAWIE, 594—6

Danilowiczowska 8. Telefon 528.

GRZEGORZEWSKI i KULESZA

polecają **Fortepiany, pianina i melodykony**

Łódź, ul. Dzielna 26. Telefonu 510.

11—r—0

AKUSZERKA

Paszyńska

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11, pierwszy dom od rogu ul. Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1013-r-0

PATENTY

NA WYNALAZKI MARKI i MODELE. WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

Warszawa, ul. Królewska 31.

W Łodzi **M. NEDELMAN, ul. Andrzeja 7.** 33

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

Wskutek złożenia mandatów przez Członków Rady, Zarządu i Komisyi Rewizyjnej, wybranych na zebraniu w dniu 6 marca r. b.,

Inicyatorowie Towarzystwa wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

mają zaszczyt podać do wiadomości, że wymagany przez § 6 Ustawy kapitał zebrany został, przeto stosownie do 33 i 34 §§ Ustawy zwołują

ogólne nadzwyczajne zebranie członków

na dzień **13 (26) czerwca r. b.** w sali „Lutni", Piotrkowska 108, na **godz. 5 popoł.**, na którem rozpatrywane i decydowane będą następujące wnioski:

1) przyznanie kosztów zatwierdzenia ustawy i organizacyi Towarzystwa;
2) określenie wysokości wpisowego od członków;
3) budżet wydatków na utrzymanie biura na 1905 r.;
4) wyznaczenie sumy na urządzenie biura;
5) oznaczenie terminu rozpoczęcia czynności;
6) wybory członków Rady, Zarządu i Komisyi Rewizyjnej.

W myśl § 37 ustawy członek obecny na zebraniu może mieć i z pełnomocnictwa jeden głos, lecz upoważnienie na trzy dni przed zebraniem winno być przedstawione w Biurze **(Benedykta 37).**

Bilety wejścia rozesłane będą tym członkom, którzy w myśl § 12 Ustawy nie utracili praw. 797—3—1

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny poleca:** buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—145

Licytacya

w Lombardzie D. Wałchowicza

Południowa № 20,

odbędzie się 20 czerwca i dni następnych, na zastawy nie prolongowane w swoim czasie. 796—3—1

Osoba, która zamieniła paczkę w sklepie Dobrzyńskiego przy ulicy Piotrkowskiej, zechce się zgłosić

po odbiór właściwej

i oddać zamienioną paczkę do adm. „Rozwoju". 798-3-1

Lodownię

używaną kupię. Oferty w administ. „Rozwoju" pod lit. Z. A. O. 795.3.2

!Kanarki!

pięknie śpiewające tanio sprzedaję. **Johann Walter** ulica Pańska 93, w sklepie. 792-3-2

Puder „VENUS" jako hygieniczny smotelny i niedostrzegalny, oraz **Crem „VENUS"**, jako niezbędna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Crem **usuwa** wszelkie **plamy, pryszcze, zaczerwienienia** i **łuszczenie.** Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 53-30-29

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz 871-3-2

Do wynajęcia od 1-go lipca 3, 2 i 1 pokój z kuchnią w domu chrześciańskim. Widzewska № 127. 850—3.—3

Francuzki, niemki, freblówki, polki poszukują miejsca zaraz, może być na wyjazd. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 859—2-2

Filia piekarska do sprzedania, ul. Rybna nr. 10 przy Aleksandrowskiej. 867—3—1

Folwark Jeziorko, wiorst trzy od Koluszek, pięć od Rogowa, do wynajęcia letnie mieszkanie w ogrodzie nad jeziorem. Wiadomość na miejscu. 857—3—1

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Kupię szczeniaka foksteryera lub innego. Piotrkowska 108 m. 4. 866—2-1

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Od lipca różne mieszkania, z płacą miesięczną. Konstantynowska 58. 875—2—1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na partorze. 1334

Od lipca różne mieszkania, z płacą miesięczną. Zakątna 12. 876-2-1

Potrzebuję dwóch uczni do zakładu blacharskiego, z dobrej rodziny, ulica Piotrkowska № 188. 860-4—2

Potrzebna chemiczarka i prasowaczka. Chemiczna pralnia, ulica Cegielniana nr. 69. 862—2—2

Potrzebny pomocnik fryzyerski. Konstantynowska nr. 57. 864—2-2

Potrzebny korepetytor dla ucznia, zdającego na patent gimnazyalny. Oferty w adm. „Rozwoju" W. Z. 872-2-1

Potrzebna podręczna i uczenica do kapeluszy i bluzek. Benedykta 35, magazyn. 873—2—1

Pokój wspólny do wynajęcia. Przędzalniana nr. 17 m. 8. 865—3—1

Potrzebne mieszkanie dla kawalera przy porządnej rodzinie na ul. Dzielnej lub w blizkości tejże. Oferty Mleczarnia Ziemiańska, Dzielna 30, Głowacki. 869-3-1

Rower zupełnie w dobrym stanie do sprzedania. Złota nr. 3, felczer. 868—3—1

Rządcostwa domu za mieszkanie i niewielkie wynagrodzenie poszukuje urzędnik jednej z większych instytucyj łódzkich. Kawaler, człowiek solidny. Łaskawe oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod A. Ł. № 168. 858c3sw1

Rower trwały w dobrym stanie do sprzedania za rub. 45. Południowa 27 m. 24, I-sze piętro. 874—3—1

Student warszawskiej politechniki poszukuje lekcyj: rosyjski, matematyka. Wschodnia 54—7. 799—6.—6

Tanio sprzedam sklep spożywczo-galanteryjny, ładne urządzenie, zdatne i na skład apteczny. Cegielniana 64 w sklepie. 870—3—2

Uczeń potrzebny dla biura, znający języki polski, rosyjski i niemiecki, z ładnem pismem, ulica Andrzeja nr. 1 m. 11. 849—3.—3

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 183

M. SPRZĄCZKOWSKI Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—324

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Źródłem siły dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energji skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA

zaszczycony świadectwami przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4 w Warszawie. 543—10—8

Ricinus Siccol

(olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gubernie Królestwa **ERLICH i S-ka,** Warszawa, Nowogrodzka 20.—P. 493—8—8

ODPOCZYNEK NIEDZIELNY.

Mam honor zawiadomić Sz. moją Klientelę, że sklepy moje ze sprzedażą detaliczną w niedziele i święta będą otwierane tylko od 12—4 popołudniu.

Z poważaniem

777—3 KAROL GOEPPERT.

Cukiernia „Ogród Lipowy" Mikołajewska 40.

Codziennie

Koncert solistów-Tria.

Wejście wolne. Robię starania usilne o wyborowe ochładzające napoje w zakres mojego fachu wchodzące, zapewniając szybką obsługę. Z poważaniem

728—30—8 **Ad. Müller.**

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż.

Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

W ŁAGIEWNIKACH są do odstąpienia po cenie wyjątkowo zniżonej, **Letnie Mieszkania.** — Kąpiel rzeczna i ciepłe wanny; dostawa mleka mięsa i produktów, zapewnia się. Połączenie omnibusem 2 razy dziennie, telefon. Obejrzeć można w każdej chwili po zawiadomieniu telefonicznem.

ADMINISTRACYA DÓBR.

Telefon № 204.

Tamże jest do sprzedania większa partya siana wyborowego oraz kilka tysięcy centnarów lodu. 791—3—1

Szkoła prywatna 7-klasowa realna

Z PRAWAMI RZĄDOWYCH GIMNAZYÓW

A. M. Skrinnikowa

W WARSZAWIE,

przyjmuje prośby o zapis codziennie od godz. 10 do 2, z wyjątkiem świąt. 720—d

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 22

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-196

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.

Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88 212—0-77

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608 d-126

Dr. B. HANDELSMANN

ulica Przejazd № 6,

wyjechał, powróci 23 lipca. 790—3—2

Zakład zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145**

Przed sklepem przystanek tramwajowy 1029—d 85

Przełożona pensyi

LEONTYNA RAJSKA

Dzielna 11,

podaje do wiadomości, że zapis nowowstępujących uczenic odbywać się będzie w d. 9, 10, 13 b. m. od 10-ej rano do 2-ej. 785—3—3

342

Peleryna męska z szarego lub bronzowego włochatego materyału rb. **12. Kamizelka** modna rb. **2.50. Spodnie** rb. **4** 75

u EMILA SCHMECHLA

Piotrkowska 98.

Folwark

do sprzedania lub zamiany na dom, blizko Łodzi. Wólczańska 21, stróż wskaże. 771—3—2

Zginął ostrzyżony cetter

biały z czarnemi łatami. Odprowadzić go na ulicę Milsza nr. 22, za sowitą nagrodą. 793—3—2

Pokój

przy inteligentnej rodzinie chrześciańskiej potrzebny zaraz z całodziennem utrzymaniem pomiędzy ulicami Rozwadowską, Główną a Pustą Oferty w adm. „Rozwoju" pod lit. X Z. 773—3—3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 27 Мая 1905 г.

Wtłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**